Nr. 41. We Lwowie Sobota dnia 10. Lutego 1894. Rok XXVII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1 ½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Brak następcy.

Lwów 9. lutego.

Gladstone ustępuje... Wieśćtę puściła w świat *Pall-Mall-Gazette* donosząc, że sędziwy mąż stanu zamierza stanowczo cofnąć się ze stanowiska prezydenta ministrów i przewódcy stronnictwa liberalnego i dużo swoją wiadomością narobiła wrzawy. Zaprzeczono wprawdzie pogłoskom i to nawet ze strony bardzo kompetentnej, bo zaprzeczył jej pan West, prywatny sekretarz Gladstone'a, ale myśl raz poruszona, nie może się jakoś uspokoić, zwłaszcza, że i forma zaprzeczeń taka jakaś mięka i niepewna, tyle mieszcząca w sobie zastrzeżeń i przypuszczeń, iż dała pochop do domysłu, że *Pall-Mall-Gazette* z wiedzą i wiadomością Gladstone'a puściła w świat swoją pogłoskę dymisyjną, niby balon próbny.

Nietrudno zrozumieć efekt, wywołany ową pogłoską. Sprawa ustąpienia Gladstone'a starszej cokolwiek jest daty i nie dzisiaj zaprząta umysły wybitniejszych członków stronnictwa liberalnego, zwłaszcza, że z kwestją ustąpienia łączy się z natury rzeczy kwestja następstwa po nim. Lat ośmdziesiąt i cztery to duży ciężar, mogący przygnieść i najsilniejsze barki, nawet najodporniejsze na działanie wieku. Gladstone wprawdzie jeszcze po staremu rąbie drwa u siebie, a podczas ubiegłej sesji miewał jeszcze parogodzinne mowy i wciąż ujadał się z konserwatywnymi torysami za swoim *home-rulem* irlandzkim, a jednak dla poratowania nadwątlonych sił zmuszony był wyjechać do Biarritz, a sam przyznaje, że wzrok i słuch zaczynają mu nie dopisywać, co mu wiele utrudnia spełnianie obowiązków, połączonych z jego stanowiskiem. Nie darmo pan West sam w pomienionem wyżej zaprzeczeniu przyznaje, że wykonywanie obowiązków przez Gladstone'a lada chwila przerwane być może.

Tak jest — pan sekretarz prywatny premiera angielskiego ma rację. Śmiertelnymi jesteśmy wszyscy. Na kogo pierwej przyjdzie kolej, bogom wiadomo, ale to także pewna, że im kto starszy i bardziej wiekiem obarczony, tem mu wdzięczniej uśmiechają się widoki wędrówki w lepsze światy. Zdarzają się — co prawda — wypadki długowieczności, a szczególnie mężowie stanu Wielkiej Brytanji należą pod tym względem do uprzywilejowanych wybrańców losu, ale *sunt certi, denique fines*. Gladstone może jeszcze pożyć długo, ale on ma przecież dzisiaj lat przeszło ośmdziesiąt i cztery! Ewentualność, że go nie stanie, że będzie zmuszony usunąć się, nie jest zatem kwestją dalekiej przyszłości. I z tą właśnie chwilą liberalne stronnictwo whigów w bardzo krytycznem znajdzie się położeniu. Gladstone przez tak długi czas będąc jego przewódcą, tak górował nad niem swoim rozumem, tak je przygniatał swoją mądrością i zdolnościami, że zmuszone niejako ślepo iść za jego wskazówkami, straciło władzę samodzielności i radzić sobie bez niego nie będzie umiało.

Rzeczy tej sami whigowie nie kryją przed sobą i są w tem większym kłopocie, że na wypadek śmierci, lub ustąpienia Gladstone'a, nie widzą pośród siebie nikogo, ktoby się kwalifikował do ujęcia w swoje ręce steru stronnictwa. Rosebery posiada może zalety i zdolności, ale brakuje mu wymowy i jak na przewódcę stronnictwa jest za prostoduszny i uczciwy. Dilke skompromitował się raz na zawsze swoim skandalem małżeńskim, a w krainie purytanów coś takiego zabija. Był czas, kiedy Morley byłby może miał najwięcej szans i kwalifikacyj na to stanowisko, ale dzisiaj stracił warunki po temu. Słowem nie ma nikogo, a raczej, co jeszcze gorsze, jest kilku z niekompletnemi, ale równemi kwalifikacjami, którzy w danym razie staną ze sobą do walki i jeżeli nie rozbicie, to przynajmniej rozprężenie stronnictwa wywołają.

Jedyny sposób uniknięcia tej klęski stronnictwa spoczywa w rękach Gladstone'a. On jeden zaradziłby złemu, gdyby sam zawczasu ustąpił i sam za życia kwestję następstwa uregulował. Czy on to zrobi, on, który o władzę jest poprostu zazdrosny, to wielkie pytanie. Przypuszczano, że wieść o usunięciu się jego jest początkiem i wstępem do tego ostatecznego okresu jego działalności. Zaprzeczono jej na razie; zaprzeczenie to jednak nie wyklucza jeszcze bynajmniej późniejszych kombinacyj, dobro stronnictwa liberalnego na celu mających, choć nie ulega wątpliwości, że — Gladstone'a trudno będzie zastąpić.

Zmiany w organizacji politechniki.

(*Dok.*) Kierownictwo politechniki ma być, jak dotąd, powierzone kolegium profesorów, na którego czele stać ma rektor, wybierany na przeciąg jednego roku z pomiędzy zwyczajnych profesorów szkoły politechnicznej. Do kolegium profesorów należą wszyscy profesorowie zwyczajni i nadzwyczajni, jakoteż dwaj reprezentanci docentów prywatnych i honorowanych, corocznie przez nich wybieralni.

Dotąd mieli tylko docenci prywatni prawo wybierania swych reprezentantów do kolegium. Rozszerzenie tego prawa także na docentów, pobierających wynagrodzenie, czyli honorowanych, wydaje nam się bardzo właściwe, z tego względu, że w skład docentów honorowanych wchodzą zwykle docenci starsi, których wykłady są dla celu szkoły politechnicznej szczególniej pożądane.

Asystenci i konstruktorowie podlegają bezpośrednio profesorom katedr, przy których są postanowieni. Sprawami poszczególnych wydziałów fachowych kierować mają dziekani, wybierani przez kolegium z pomiędzy profesorów każdego wydziału na przeciąg dwóch lat naukowych. Ustawa przewiduje wreszcie, że dla strzeżenia interesów poszczególnych wydziałów fachowych, mogłoby się okazać potrzebnem lub pożądanem tworzenie osobnych kolegiów dla tych wydziałów, jak to jest na uniwersytecie. Wydanie odpowiednich zarządzeń ma być jednak wedle projektu ustawy zastrzeżone w drodze ministerjalnego rozporządzenia.

Urządzenie szkoły politechnicznej ma polegać, jak dotąd, na zasadzie wolności nauczania i uczenia się. Aby jednak słuchaczom umożliwić nabycie w ciągu pewnej oznaczonej liczby lat, jak naprzykład obecnie w ciągu pięciu lat na wydziałach inżynierji i budownictwa, (architektury), a w ciągu czterech lat na wydziale budowy machin i chemji technicznej, jak najzupełniejszego, ile możności, wykształcenia w kierunkach fachowych, ma kolegium profesorów ułożyć dla poszczególnych wydziałów, szczegółowe plany nauk, które mają być przedłożone ministrowi oświecenia do zatwierdzenia. Słuchacze jednak nie mają obowiązku zastosowania się do tych planów nauk. Do egzaminów z poszczególnych przedmiotów mogą być tylko przypuszczeni słuchacze zwyczajni, t. j. tacy słuchacze, którzy posiadają świadectwo dojrzałości z gimnazjum lub szkoły realnej; słuchacze nadzwyczajni nie posiadają tych praw.

Oprócz egzaminów rocznych z poszczególnych przedmiotów, mają się odbywać, jak dotąd, egzamina państwowe na każdym wydziale z osobna. Według norm, w tym względzie obowiązujących, istnieją na każdym wydziale dwa egzamina rządowe; pierwszy teoretyczny po dwu latach nauki, drugi fachowy (pisemny z ośmiodniową klauzurą i ustny) po ukończeniu wydziału. Egzamina te mają stwierdzić fachowe uzdolnienie kandydata w pewnym zawodzie technicznym.

W celu stwierdzenia wyższego naukowego uzdolnienia, względnie w celu uzyskania wyższego stopnia naukowego w zawodzie technickim, mają się na politechnice odbywać egzamina dyplomowe, których dotąd nie było. Bliższe postanowienia o egzaminach dyplomowych, jak niemniej prawa i prerogatywy, z uzyskaniem dyplomu połączone, mają być wedle projektu niniejszej ustawy uregulowane w drodze rozporządzenia.

W tej sprawie, jakeśmy swego czasu donieśli, odbył się we Wiedniu zjazd rektorów politechnik austrjackich, którzy w celu ułożenia dotyczącego regulaminu i wyrównania różnic, istniejących w zapatrywaniu się na tę sprawę, zaproponowali p. ministrowi Madeyskiemu, powołanie do Wiednia specjalnej ankiety, złożonej z delegatów poszczególnych szkół politechnicznych w Austrji. Sprawa ta jest o tyle ważną i piekącą, że egzamina dyplomowe, zaprowadzone już obecnie na niektórych politechnikach austrjackich, mających ustawowy statut organizacyjny, okazały się wręcz niepraktyczne, nieodpowiednie wobec zaprowadzonych już egzaminów dyplomowych, a technicy do tych egzaminów dyplomowych wcale się nie zgłaszają, lub tylko w nadzwyczaj nieznacznej ilości, tak, że technicy z dyplomem, urzędownie t. zw. dyplomowani inżynierowi, należą w Austrji do unikatów, którychby na palcach można policzyć. Kolegium profesorów politechniki przedłożyło, jak się dowiadujemy, projekt w tym kierunku, aby dwa istniejące egzamina rządowe uważane były za dwa rygoroza, a technicy z dwoma egzaminami państwowemi, pragnący uzyskać stopień akademicki, mieliby przedłożyć samodzielną pracę naukową konstrukcyjną, jak się to dzieje na wydziale filozoficznym uniwersytetów, a na podstawie tej rozprawy, za odpowiednią uznanej, miałoby się odbyć trzecie rygorozum, którego pomyślny wynik byłby zatwierdzony dyplomem. Mamy nadzieję, że pan minister oświaty, który, jak dotąd, wydobywa z aktów niezałatwione, a dla rozwoju szkolnictwa w ogóle nader ważne sprawy i takowe zręcznie załatwia i w tej sprawie swą wiedzą i energją doprowadzi do pomyślnych rezultatów.

10,000.000 zł. w. a.

IV.

Z zwrostem miasta i dochodów, wzmagają się też wydatki. Jak jednak ludności więcej przybywa, aniżeli ubywa, tak też uczy statystyka, że wzrost dochodów przewyższa wzrost wydatków. A zresztą, inwestycje nowe usuną na długi czas potrzeby większych wydatków z funduszu zwyczajnego budżetu.

Na nieprzewidziane wypadki zawsze pozostanie jeszcze możność wprowadzenia opłaty od wodociągów. Wszędzie, gdzie wodociągi istnieją, zaprowadzono też tego rodzaju opłaty miejskie. W tej możności zaprowadzenia opłaty od wodociągów będzie miało miasto obfitą rezerwę w pogotowiu.

Do myśli szczęśliwych, cechujących tak licznie elaborat kom. budż., zaliczamy też postanowienie, że emisją obligów zajmie się miaste samo bez współudziału banków. Jestto myśl nowa, oryginalna, bo dotychczas finansowanie pożyczki wszędzie powierzano bankom, dbałym przedewszystkiem o własną prowizję. Specjalne stosunki Lwowa dozwalają takiego sposobu emisji, który jest i tańszy i bezpieczniejszy. Najbardziej ułatwi tę czynność to, że miasto nie wyda odrazu całej sumy obligacyjnej; wiemy już bowiem, że z początku wyda się te obligacje na niespełna 4 mil., a następnie emitowane będą stopniowo w miarę potrzeby i w stosownych odstępach dalsze kwoty.

Wprowadzenie na targ całego zapasu obligów 10-miljonowego, sprawiłoby może trudności i nie obeszłoby się miasto bez interwencji banku i zgodziłby się musiało na połączone z tem ofiary.

Przy stopniowem wypuszczeniu obligów konieczności tej nie ma.

Pierwszą emisję, przeznaczoną przedewszystkiem na skonsolidowanie długów bieżących, łatwo będzie przeprowadzić w ten sposób, że w drodze umowy z wierzycielami miasta wypłaci się ich wierzytelności w obligacjach komunalnych. Z powodu dobroci papieru chętnie go przyjmą, zwłaszcza wobec nadziei wzrostu kursu obligów.

Przy emisjach dalszych, które nastąpić mają po udzieleniu odnośnych inwestycyj, łatwo będzie ułożyć się z większymi przedsiębiorcami, aby przyjęli zapłatę w obligach. Nadzieja wzrostu kursu i współzawodnictwo przedsiębiorców ułatwią tę czynność.

Jeżeliby mimo to w przyszłości okazała się potrzeba interwencji banku, co może nastąpić, gdy się zechce na giełdę wiedeńską wprowadzić większą ilość obligów, to czas będzie potem wejść w układy z bankami.

Na razie stoi miasto o własnych siłach i nie narażając emisji na żadne niebezpieczeństwo, snadnie obyć się może bez współudziału banku przy finansowaniu.

Wspomnieliśmy wyżej o przedsiębiorcach, rada miejska postanowiła bowiem zasadniczo, że roboty miejskie, objęte planem, zostaną oddane przedsiębiorcom. Postanowieniem tem odstępuje rada od jedynie praktykowanego dotychczas u nas sposobu wykonywania robót miejskich, we własnym zarządzie. Kierowała się przy tem rada względami utylitarnemi.

Wiadomo powszechnie, że miasta, jak w ogóle wszystkie ciała publiczne, za budowy i inne roboty o wiele drożej muszą płacić, aniżeli osoby prywatne. Zawsze więc wyjdzie miasto lepiej na tem, gdy odda wykonanie robót przedsiębiorcy, niż gdy samo ma się zająć wykonaniem. Przedsiębiorca związany umową i zabezpieczywszy miasto kaucją wysoką wykona robotę lepiej, aniżeli miasto same, które posługiwać się musi ociężałemi organami. Do objęcia budowy rozpisuje się konkurs, miasto ma więc sposobność wyboru oferty najlepszej i najtańszej.

Obecnie państwa, kraje, większe miasta, koleje, w ogóle wszelkie znaczniejsze korporacje, zawsze oddają budowy przedsiębiorcom i lepiej na tem wychodzą.

U nas, gdzie miasto samo dotąd trudniło się budową, od dawna uczuć się dawał brak organu kontrolującego. Te same bowiem organa, które przeprowadzają roboty, są też organami kontrolującemi.

Nie potrzebujemy dowodzić, że jest to rzeczą niewłaściwą. Skutki tegoż stanu anormalnego spostrzega się zazwyczaj dopiero *post festum*, gdy roboty są już wykończone.

Dla ilustracji przypominamy, co to się okazało niedawno w świeżo wystawionych szkołach, gdzie piece ani rusz sal szkolnych ogrzewać nie chciały. Wśród zimy nie można było osiągnąć wyższej temperatury nad 6 stopni R. Gdyby przedsiębiorca był wybudował owe szkoły, miasto miałoby jeszcze w ręku kaucję, z którejby uskuteczniono potrzebne naprawy. Doświadczenie uczy, że owych pieniędzy, które przedsiębiorca zarebiłby, miasto nie zaoszczędza, gdyż przepadają bez śladu. Widzimy więc, że względy utylitarne przemawiają za odaniem wykonania robót przedsiębiorcom.

Pomiędzy wieloma wnioskami, które rada miejska w toku dyskusji przyjęła, na szczególną uwagę zasługuje jeszcze postanowienie powołania w życie stałej komisji dla kontroli długów miejskich. Jako wzór służyła komisja, kontrolująca długi państwowe.

Powołanie komisji kontrolującej bardzo jest na miejscu, w ten bowiem sposób daną będzie dostateczna rękojmia, że przy emisji obligów dotrzymane będą przepisy ustawy krajowej i uchwały rady miejskiej i że będzie się miało staranie o jak najdokładniejsze pokrycie rocznych ciężarów, połączonych z pożyczką. Istnienie komisji kontrolującej podniesie ufność w kredyt miasta i popyt za obligami.

Z tego, cośmy dotąd powiedzieli, można się było przekonać, że reprezentacja miasta użyła wszelkich ostrożności i obmyśliła sposoby, wykluczające możność niebezpieczeństwa. W ciągu niespełna ośmiu miesięcy dokonane zostało dzieło gruntownie i dokładnie, że z ufnością spoglądać możemy na naszą władzę autonomiczną. Prawie pewni jesteśmy, że miasto nasze pod względem sposobu zainicjonowania trudnej i doniosłej operacji finansowej i pod względem użycia nowych, a racjonalnych kautel, posłuży za wzór innym miastom większym.

To też nie ulega wątpliwości, że Sejm w drodze ustawodawczej zatwierdzi pożyczkę.

Dotychczas praca dopiero rozpoczęta, stworzone dotąd zostały tylko warunki, konieczne do obszernych prac około rozwoju miasta we wszystkich kierunkach życia społecznego. Przezorny plan inwestycyj daje pewność, że prace i roboty publiczne będą wykonywane systematycznie i rozważnie. Miasto będzie wyposażone w sposób, odpowiadający jego znaczeniu, co przyczyni się niezawodnie do jego podniesienia. Przy robotach zatrudnioną będzie wielka liczba przemysłowców, kupców i robotników miejscowych, podniesie się zarobek, ruch i życie. Miasto przechodzi ważną chwilę przeobrażenia. Patrzymy spokojnie i ufnie w przyszłość i jesteśmy pewni, że w niedalekiej przyszłości wdzięczni będziemy za szczęśliwą myśl rozpoczęcia zbawiennej dla miasta akcji.

Sprawy sejmowe.

(*Kwestja utworzenia nowych sądów obwodowych w Bochni i Tarnobrzegu*).

Komisja prawnicza na podstawie referatu p. Zolla załatwiła sprawozdanie Wydziału krajowego, w przedmiocie utworzenia nowych sądów kolegialnych z siedzibą w Bochni i Tarnobrzegu, jednakowoż nie poszła w zupełności za zdaniem Wydziału krajowego.

Wydział krajowy domagał się od Sejmu, ażeby objawił rządowi opinję, że w interesie należytego wymiaru sprawiedliwości zachodzi konieczna potrzeba utworzenia trybunałów pierwszej instancji w Bochni i Tarnobrzegu.

Komisja prawnicza oświadcza się również bezwarunkowo za utworzeniem takiego trybunału w Bochni; dalej oświadcza się komisja za utworzeniem drugiego trybunału w północno wschodniej części kraju między Wisłą a Sanem, tylko co do wyboru miejsca dla tego trybunału komisja nie poszła za zdaniem Wydziału krajowego.

Komisja podnosi w swem zprawozdaniu, że chociaż wszystkie interesowane organa uznają potrzebę założenia nowego sądu obwodowego w północno-wschodniej części kraju, a tak wyższy sąd kraj. w Krakowie, jakoteż Wydział krajowy oświadczają się za Tarnobrzegiem, jako jedynem miastem dla umieszczenia takiego sądu, to komisja nie może jeszcze sprawy tej poczytać za dość dojrzałą, aby już obecnie izbie przedstawić mogła wniosek na wyrażenie opinji za Tarnobrzegiem, jako siedzibą nowego sądu obwodowego.

Niepodobna bowiem — zdaniem komisji — nie uwzględniać wcale opozycji przeciw temu wyborowi ze strony interesowanych rad powiatowych w Mielcu, Nisku i Kolbuszowy, a to tembardziej, skoro zapatrywanie tychże doznaje poparcia również i ze strony tamtejszych starostw. Bardzo ważną pod tym względem jest — zdaniem komisji — szczególniej ta okoliczność, że w razie ustanowienia sądu obwodowego w Tarnobrzegu, powiat mielecki wolałby być przydzielony tak, jak dotychczas, do sądu tarnowskiego, a powiat kolbuszowski do sądu rzeszowskiego. Pożądaną byłaby również — zdaniem komisji — w tej sprawie opinia sądu obwodowego w Tarnowie na wypadek, gdyby ustanowiony został sąd obwodowy w Bochni na okręgi sądów powiatowych: Bochnia, Wiśnicz, Brzesko, Radłów, Wojnicz i Niepołomice, albowiem sąd tarnowski w swej opinji, oświadczając się za wyborem Mielca na siedzibę sądu obwodowego, wyraził się na podstawie całkiem innej kombinacji, według której okręgi sądów powiatowych Radłów, Wojnicz i Niepołomice miałyby przydzielonemi być do sądu obwodowego tarnowskiego. Wydział krajowy ma zatem w tym kierunku uzupełnić swe badania.

* * *

(*Kraj. składy publiczne we Lwowie i Krakowie.*)

Komisja gospodarstwa krajowego załatwiła na podstawie referatu p. Stan. Stadnickiego sprawozdanie Wydziału krajowego o kraj. składach publicznych w Krakowie i we Lwowie.

Głównym i bezsprzecznie najważniejszym momentem w tegorocznem sprawozdaniu jest stanowcze żądanie rozszerzenia składów także na dział towarowy, a zatem w pierwszym rzędzie uzyskania dla tego rozszerzenia koncesji rządu.

Komisja zgodnie z Wydz. kraj. uważa rozszerzenie koncesji na dział towarowy za wskazane, tym bowiem sposobem choć w pewnej mierze nastąpi zrównoważenie dotychczasowego nienormalnego budżetu składów krajowych.

Z powodu zmian, jakie zaszły w ostatnim czasie w zarządzie składów krakowskich, komisja przyjmuje do wiadomości wszystkie zarządzenia Wydziału kraj., połączone z przejęciem zarządu składów tych od dotychczasowego pełnomocnika i przy tej sposobności zaznacza, iż według jej zapatrywania, pełna odpowiedzialność

---

20)

NERA POLACCA.

POWIEŚĆ
napisał
WINCENTY hr. ŁOŚ.
CZĘŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy.)

II.

Czas mijał, zdawało się, raźniej i barwniej, odkąd w Zakopanem bawiła Erema ze swą ciotką.

Była to rzeczywiście interesująca i urocza osoba. Zjednała nas sobie, mnie i Janka, zaraz po poznaniu, które jednak nie tak łatwo nastąpiło.

Te panie bowiem widocznie przybyły w Tatry, by uzyskać zupełną samotność i przez pierwszy tydzień, mimo wysiłków Janka, potrafiły uczynić się w tem ustroniu nawet niedostępnemi.

Mieliśmy o nich tylko wiadomości przez doktora, żywo niemi zajętego, które podniecały chęć Janka, zawarcia z damami znajomości

Najwięcej go intrygował ten szczegół, że Erema zerwała z chwilą przybycia do Zakopanego wszelkie ze światem całym stosunki. Te panie przyjechały ze służbą, wziętą w Krakowie, nie dawszy nikomu swego adresu, nie zostawiwszy go w domu, ani nigdzie, aby najkompletniej oderwać się od siebie niejako.

Doktor twierdził, iż położenie to, o ile zdawało się najzupełniej zadawalniać Eremę, o tyle nieodpowiadało hrabinie Konarewskiej, widocznie osobie towarzyskiej, a nie autorce.

To też tę gdzieś w lesie przydybał wreszcie Janek i zawarł z nią znajomość, tak łatwo i gładko, jak to zwykle się dzieje w miejscowościach, przeznaczonych dla gromadzenia ludzi z najróżniejszych stron świata.

Potem znajomości poszły przyspieszonem tempem i wkrótce czuliśmy się obaj w willi tych pań, urządzonej z podróżnym komfortem osób, przywykłych do estetycznego otoczenia, jak u siebie.

Erema nie tworzyła wieczór, więc też codzień zachodzące słońce, kryjąc się za skały i lasy, ostatniemi swemi promieniami oświecało nas obu, spieszących do willi „Erema“, bo tak też-że doktor, na pamiątkę tego wypadku jej zamieszkiwania przez głośną autorkę, ochrzcił.

A często, bardzo często zjawiał się Kochowski.

Te wieczory były bardzo miłemi w właściwem tego słowa znaczeniu, bo obie te kobiety przedstawiały typy, pełne wdzięku, inteligentne, światowe, swobodne i wesołe.

Erema nie należała bynajmniej do autorek, przejętych swym talentem i głoszących zasady, ani hołdujących ślepo i abstrakcyjnie literaturze. Była to urocza, młoda i wesoła dziewczyna, która miała najniepospolitszy talent pisarski i nadzwyczajnie bystry, a twórczy, choć zabarwiony poezją i pewną dozą kryjącej się egzaltacji, rozum.

Po przeczytaniu jej genialnej powieści, spodziewałem się poznać kobietę-autorkę ze wszystkiemi jej cechami, mnie osobiście niesympatycznemi, a poznałem uroczą Litwinkę, bardzo piękną i naturalną, nad wyraz sprytną i wykształconą.

Jak młodzieniec jaki, ulegałem jej urokowi, którego rodzaj pierwszy raz spotykałem.

Erema była to blondynka o niebieskich oczach, o regularnych rysach, jak rzeźba pełna i spokojna na twarzy, której płeć mieniła się różowemi kolorami i przypominała sadowe dorodne polskie jabłko. Jej wysmukła kibić miała niewidzianą figurę, a jej oblicze wyraz pełen dobroci i naiwnej wesołości, który intrygował, nie licując z jej powieściarskim i refleksyjnym talentem.

Ciotka jej, hrabina Konarewska, była zaś kobietą czterdziestoletnią, pełną życia i werwy, jeszcze przystojną, okrągła, jak wszystkie kobiety jej wieku i jej wesołego temperamentu, brunetką, przedstawiającą pospolity, ale zawsze pożądany typ damy najlepszego towarzystwa, lubiącej jeszcze banalność salonów, z któremi ją wiązały najmilsze życia wspomnienia.

Nic dziwnego, że zakopani więcej jak od miesiąca w tem ustroniu, przylgnęliśmy do nowego żywota, wnoszącego dużo ciepła, towarzyskości i uroku.

Bawiliśmy się wybornie, zgromadzeni na werandzie willi i biorąc udział w rozmowie, która nigdy nie wyczerpywała się ani kulała, bo podniecały ją rozum hrabiny i genialny talent Eremy.

Janek rozkoszował się. Czytałem w jego obliczu codzień wyraźniej, jak zapominał o Irmie i jak porównywał nieraz w myśli tę chatę, obrośniętą winem, z tą zbytkowną willą pani Tofano, oddając tamtej pierwszeństwo. To gniazdo, inteligentne, a naturalne, czysto polskie a światowe bezpretensjonalną elegancją, odpowiadało mu wyraźnie.

Nie zdawał on mi się być zajętym Eremą, ale istniał między nimi stosunek, którego inaczejbym nazwać nie mógł, jak artystyczną sympatją. Te dwie wysoce czułe na piękno natury dusze, rozumiały się i lubowały w obopólnej wymianie uczuć i doznawanych wrażeń. Zresztą, mężczyzną, którego zachwycała namiętna i enigmatyczna Irma, nie mogła w tymsamym stopniu i temsamem uczuciem owładnąć Erema, istota wręcz tamtej przeciwna.

Tak sądziłem i z przyjemnością sprawdzałem powrót Janka do stanu normalnego spokoju i równowagi, a szczególnie objaw, że Irma zdawała się już być przezeń zapomnianą.

Janek, o ile był namiętnym i porywczym w zachwytach, o tyle też był niestałym.

Tak stanęły rzeczy wkrótce po przybyciu tych pań do Zakopanego i tak bez żadnej zmiany się rozwijały przez pierwsze dwa miesiące, co mi było rękojmią, że i dalej nie miały żadnej uledz metamorfozie.

Pod koniec czerwca, jednego z tych wieczorów, regularnie spędzanych na werandzie w wili „Erema“, zaszedł nic nie znaczący wypadek, który mnie jednak zastanowił i lekko zatrwożył. Zaraz po herbacie oddalili się z werandy Janek i Erema pod pozorem udania się na chwilę do lasu, na krawędzi którego stała wila, aby użyć na cudownej muzyce, koncertującej codzień w tych przecudnych lasach, wspinających się po niebotycznych górach.

Zostałem sam z panią Konarewską i doktorem, który żywą rozmowę prowadził półgłosem z hrabiną, pozostającą z nim w bardzo przyjaznych i zaufanych stosunkach.

Noc była cudowna, wolna od mgły, będącej plagą Tatr, cicha, ciepła i czarowna. Usiadłem w kącie werandy i napawając się balsamem atmosfery, ubolewałem nad okolicznością, że niezadługo spodziewaną była w Zakopanem wielka liczba gości, przybywających na letnie i skwarne miesiące.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

za wybór odpowiednich osobistości do zarządu składami, wyłącznie do Wydziału krajowego należy.

Komisja uważa jednak za wskazane, zwrócić uwagę Wydziału krajowego na możliwość połączenia dyrekcji obu składów, t. j. we Lwowie i Krakowie, w jednym ręku z odpowiedniem zastępstwem w składzie, nie będącym stałem miejscem zamieszkania dyrektora. Takie zarządzenie jest jedynie możliwe w tym wypadku, gdyby odpowiednio nkwalifikowana, gwarancję sumiennego i ścisłego pełnienia swych obowiązków dająca osobistość, przez Wydział krajowy znalezioną być mogła. W takim razie koszta zarządu składów o kilka tysięcy zł. zmniejszyć by się mogły.

Sejm

(17 posiedzenie 5. sesji VI. perjodu).

Lwów 9. lutego.

Początek o godzinie 11. min. 35. Obecnych 82 posłów.

Po odczytaniu spisu petycyj, przystąpiono do porządku dziennego.

Członek Wydz. krajowego p. Wereszczyński przedstawił sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie miasta Zaleszczyki zezwolenia na pobór opłaty gminnej od trunków spirytusowych, miodu i piwa do końca r. 1899.

Zgodnie z wnioskiem Wydziału kraj. uchwalono ustawę, mocą której udziela się gm. m. Zaleszczyki prawo do poboru opłat gminnych od dnia wejścia w życie tej ustawy do r. 1899: od 1. litrostopnia alkoholu w wódce lub okowicie po 4 ct.; od 1 litra słodzonych trunków spirytusowych, tudzież od miodu po 3 ct.; od 1 litra piwa po 1. ct.

Nastąpiło sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji: gminy Bohorodczany stare o regulację Bystrzycy: gminy Świniarsko (pow. Nowosądecki) o regulację Dunajca; gmin Forki, Poździacz, Nakło, Stubno i Stubienko (pow. Przemyski) o regulację Sanu. Sprawozdawca poseł Jan Tarnowski.

Zgodnie z wnioskiem komisji petycje te przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania, a następnie wyjednania nagłych robót ochronnych po myśli uchwały sejmowej z d. 6. października 1882 przy pomocy krajowej dotacji dyspozycyjnej na regulację rzek niespławnych, ewentualnie zaś przy pomocy kraj. funduszu zapomogowego dla powodzian.

W sprawie utworzenia nowych sądów kollegjalnych w Bochni i Tarnobrzegu, uchwalono na wniosek p. Zolla:

1. Sejm odwołując się do swej uchwały z 4. maja 1875 wyraża ponownie rządowi swoje zdanie, iż w interesie należytego wymiaru sprawiedliwości, oraz w interesie kraju i ludności zachodzi konieczna potrzeba utworzenia trybunału I. instancji w Bochni, któryby obejmował okręgi sądów powiatowych w Bochni, Wiśniczu, Brzesku, Radłowie, Wojniczu i Niepołomicach.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby co do wyboru najwłaściwszej miejscowości na siedzibę nowego sądu obwodowego dla północno-wschodniej części kraju pomiędzy Wisłą i Sanem uzupełnił badania swoje w kierunku, wskazanym w sprawozdaniu komisji prawniczej i odpowiedni wniosek na następnej sesji przedłożył.

W sprawie petycji gmin Zalipia i Podlipia, o wyłączenie tych gmin ze sądu powiatowego w Żabnie i przyłączenie ich do sądu powiatowego w Dąbrowie — na wniosek p. Zolla — uchwalono: petycję zwierzchności gminnych Zalipia i Podlipia o wyłączenie tych gmin ze sądu powiatowego w Żabnie i przyłączenie ich do sądu powiatowego w Dąbrowie, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do ponownego dokładnego zbadania przytoczonych w niej okoliczności i przedłożenia odpowiedniego wniosku na następnej sesji.

Z porządku nastąpił ciąg dalszy rozpraw nad sprawozdaniem komisji budżetowej w przedmiocie akcji pomocniczej z powodu klęsk nieurodzaju i powodzi w roku 1893. Sprawozdawca p. Chrzanowski.

Izba przystępuje do dyskusji szczegółowej.

Przy ustępie b) (vide wczorajsze sprawozdanie) postawił p. ks. Czartoryski następującą poprawkę:

„b) Sejm wzywa ck. rząd, aby wyjednał ze skarbu państwa dalszy zasiłek bezzwrotny 300.000 zł. na czasowe wyżywienie ludności, na zakupno zboża do siewu i paszy dla bydła, oraz — ile możności — na roboty publiczne w okolicach, dotkniętych powodzią, lub nieurodzajem, tudzież, aby rozdzielanie poszczególnych kwot na powiaty i ich użycie nastąpiło w porozumieniu z Wydziałem krajowym."

Komisarz rządowy, hr. Łoś, wykazuje, że rząd dał już 150.000 zł., następnie 200 000 zł., do tego doliczyć należy kwoty, które bądź już wydane zostały, bądź będą musiały być wydane na rekonstrukcję zniszczonych dróg, i budowle wodne na rzekach, będących pod pieczą rządu, a kwoty te wynoszą: na naprawę dróg 165.698 zł., na naprawę budowli wodnych 99.198 zł., co razem z powyżej wymienionemi kwotami wynosi 614.896 zł. Mimo tych wydatków, rząd nie omieszka — jak to już oświadczył minister spraw wewnętrznych w komisji budżetowej — o ile to będzie koniecznc dla złagodzenia najgorszych skutków klęsk elementarnych, postarać się we właściwej drodze o dalsze fundusze ze skarbu państwa w miarę wysokości ewentualnego dalszego zasiłku krajowego. Rozdział nastąpi w porozumieniu z władzami autonomicznemi.

P. Skałkowski zaznacza, że wniósł on wniosek w sprawie ulg podatkowych — a dzięki p. Chrzanowskiemu wniosek ten znalazł, uwzględnienie w referacie obecnym. Jednakże poprawka księcia Czartoryskiego więcej odpowiada intencji tych, którzy stawiali żądania ulg podatkowych. Dla tego też mowca i jego ściślejsi koledzy głosować będą za poprawką ks. Czartoryskiego.

P. Stanisław Dzieduszycki popiera poprawkę ks. Czartoryskiego.

Ks. Czartoryski konstatuje, że wszyscy poparli jego poprawkę.

Sprawozdawca p. Chrzanowski staje w obronie wniosku komisji — oświadcza on, że we wniosku mówi komisja o potrzebach przyjścia z pomocą. Jeżeli się przyjmie poprawkę posła Czartoryskiego, utrudni to posłom polskim w Radzie państwa poparcie życzenia Sejmu.

Poprawka księcia Czartoryskiego została uchwaloną.

Następnie uchwalono, aby spłata pożyczki zaczynała się w r. 1896, a nie 1895.

P. Vivien przy punkcie VI. przemawiał za ulgami podatkowemi i wyraził nadzieję, iż naczelnik naszego krajowego rządu, znany z gorliwej pieczołowitości o dobro kraju, wyda zarządzenie, aby podatki nie były ściągane w sposób szorstki i uciążliwy. Skarżył się, że egzekucje za niepłacone podatki są przeprowadzane za ostro i że egzekutorowie nie uwzględniają przepisów o ulgach egzekucyjnych.

(Ks. metropolita Sembratowicz objął przewodnictwo).

Przytaczał dowody, iż egzekutorowie często postępują wbrew brzmieniu ustawy i za[bierają] za zaległe podatki ostatnie mienie. Zdarz[ały się] wypadki, że fantowano a nawet wystaw[iano] na licytację zafantowane przedmioty za p[odat]ki, które już były opłacone i na które kontrybuent posiadał kwity. Podnosił, iż ściąganie podatków i egzekucje odbywają się nadzwyczaj szybko, zwrotów zaś trudno się doczekać i nieraz lata mijają, nim urzędy podatkowe zwrócą nadpłacone kwoty.

Podatki powinny być ściągane w odpowiednim czasie, po żniwach, bo wówczas łatwiej byłoby obywatelowi i włościaninowi zapłacić podatek i zaległości byłyby daleko mniejsze.

Nieporządki w ściąganiu podatków dzieją się dla tego, że urzędnicy podatkowi są zanadto obarczeni pracą i podołać jej nie mogą. Dalej występuje przeciw szorstkości w postępowaniu ściągania podatków i zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, że ludność uciśniona tem chętniej słucha złych podszeptów. Zaznacza, że głos jego nie był głosem niechęci przeciw osobom, ale wyrazem opinji kraju. Fakta zebrane będą przedstawione odnośnej władzy. (*Oklaski*).

P. Abrahamowicz zgłasza poprawkę do punktu VI. wniosków komisji i domaga się zarządzenia dochodzeń, co do podatkujących, dotkniętych nietylko wypadkami elementarnemi, ale i nieurodzajem.

Kraj w ³/₄ częściach dotknięty został nieurodzajem, który nie mógł być wcześniej ocenionym, aż dopiero po dokonanym omłocie. Rok 1893 może być zaliczony do najcięższych pod względem klęsk, tak ze względu na wylewy, jak i na nieurodzaj. Mowca przyznaje, że wielu właścicieli ziemskich z powodu wyjątkowo korzystnych stosunków materjalnych może pokryć z własnych funduszów niedobory w administracji majątków. Nie można jednak zapominać o tem, że jest wielu właścicieli ziemskich takich, którzy nie są w stanie klęsk tych przeboleć. Wielu z nich ma zafantowane inwentarze za podatki zaległe. Mowca podnosi, że nie jest popularną rzeczą wspomnieć w Sejmie o większej własności,—my zajmujemy się tylko mniejszą własnością. Nie ma reprezentacji, któraby jak nasza z większą troskliwością zajmowała się ludem wiejskim. To też ze zdziwieniem usłyszał mowca głos posła włościańskiego na wczorajszem posiedzeniu, jakoby tylko posłowie włościańscy w interesie włościan w Sejmie występowali. Mowca konstatuje, że twierdzenie to jest niezgodne z prawdą (*brawo*). Mowca domaga się następnie, aby przedewszystkiem zarządzono odpisanie dawnych zaległości podatkowych, które nie mogą być ściągnięte, a urzędy podatkowe tylko dla braku czasu odpisania tego nie uskuteczniły.

Komisarz rządowy odpowiadając na interpelację posłów Abrahamowicza i tow., w sprawie ulg podatkowych z powodu klęsk elementarnych, zaznaczył, że już w grudniu 1892 krajowa dyrekcja skarbowa na podstawie upoważnienia minist. skarbu zarządziła, aby co do mniejszych posiadaczy gruntowych, których roczna należytość w podatku gruntowym i domowo klasowym nie przenosi kwoty 20 zł., wstrzymane zostało fantowanie ruchomości i wszelkie dalsze czynności egzekucyjne do września 1894. Celem przyznania dalej idących ulg, przedstawione zostały ministerstwu odpowiednie wnioski tak co do bieżących należytości podatkowych, jak i co do zaległości z lat dawniejszych, tak dla mniejszych, jak i dla większych posiadaczy gruntowych, którzy klęskami elementarnemi w r. 1893 dotknięci zostali, a tymczasem aż do nadejścia upoważnienia ministerjalnego wstrzymano kroki egzekucyjne w powiatach, klęskami dotkniętych.

Dalej idących ulg podatkowych nie miały i Czechy z powodu klęsky posuchy.

Odpisano podatku z powodu klęsk elementarnych w r. 1893 ogółem 1,237.775 zł., w której to kwocie mieści się podatek państwowy 551.593 zł., a dodatki 686.182 zł., a nadto odpisano z powodu niemożności ściągnięcia około 123.000 zł. Co do faktów nadużyć w wymiarze i ściąganiu podatków, oświadczył komisarz rządowy, że fakta będą najściślej zbadane i odpowiednie środki zarządzone, gdyż nie jest tendencją administracji skarbowej, nadużycia okrywać tajemnicą, przeciwnie władza przełożona każde nadużycie surowo skarci, a przytem sądzi, że pewna życzliwość stron w oznajmianiu wprost kraj. dyrekcji skarbu zajść nieprawidłowych przyczyniłaby się do uniknięcia powtarzających się skarg i utyskiwań (*brawa*).

P. Dzieduszycki Wojciech powoływał się na oświadczenie p. namiestnika w sprawie ściągania podatków. Pierwej były nadużycia, ale o nich milczano, dziś zaś o nich się mówi. Nie jest to jednak dowodem niechęci, lub opo[zycji], ale dowodem ufności do rządu, na którego [czele] stoi człowiek, cieszący się zaufaniem Sejmu. [Mó]wimy więc o złem dlatego, bo jest obustronnie naszym interesem, abyśmy tę sprawę wyjaśnili.

W przeszłości chodziło tylko o wyciśnięcie z kraju podatków, stąd z jednej strony niechęć kraju, z drugiej biurokratyzm w ściąganiu podatków. Ten biurokratyzm położył piętno na systemie. Z tego systemu należy się ratować duchem ustawy. Ten duch zaś każe, aby podatek nie był wybierany ze szkodą jednostki, bo w przeciwnym razie traci państwo podatkową siłę.

My nie walczymy z „kimś", ale z „czemś" — nie z osobą, ale ze systemem. Ten system zaś zawsze potrzebuje poprawy, gdyż błędy jego czujemy wszyscy. Jednym z najważniejszych błędów jest nienależyte rozpisywanie podatków. Dalej, egzekucja nie powinna tego się imać, co jest koniecznem do życia.

Błędy te nietyle leżą w administracji, ile w wykonywaniu przepisów przez nieodpowiednich ludzi.

Bardzo często nie uwzględnia się przy ściąganiu podatków godności obywatelskiej płacącego, a to odstręcza również ludność od dzisiejszego systemu. Podatki muszą być ściągane z korzyścią dla państwa, ale bez krzywdy dla płacących. Nad wyrobieniem tej zasady muszą pracować i rząd i społeczeństwo, a wtedy dopomożemy namiestnikowi kraju, którego energję i poczucie obywatelskie wszyscy wysoce cenimy, do spełnienia wspólnych pragnień na polu polityki finansowej (*brawo*).

Poseł Huryk przemawia przeciw pojęciu, jakoby zapomogi demoralizowały lud.

P. Stan. Dzieduszycki wyjaśnia, że stanowisko p. Huryka było mylne. Większa własność zawsze stoi na stanowisku interesów ludu.

P. ks. Siczyński polemizuje z posłami Dzieduszyckim i Abrahamowiczem. Zarzuca, że najuciążliwsze przepisy były za Dunajewskiego i wtedy o nich się nie mówiło. Cieszy się, że ta wstydliwość ustąpiła.

W dalszym ciągu motywuje swój dodatek do punktu 6. Ks. Siczyński żąda, aby rząd z Wydz. kraj. przeprowadził rewizję katastru gruntów, położonych nad brzegami rzek.

Z kolei p Abrahamowicz prostował zapatrywania p. Siczyńskiego. Mowca przypomina swoje stanowisko w sprawie podatkowej i wykazuje, że tak on, jak i towarzysze jego bronili zawsze ludności dzisiejszej. Twierdzenie ks. Siczyńskiego, jakoby się nic w przeszłości nie robiło, jest zupełnie mylne.

P. Vivien również faktami wykazuje, że twierdzenie p. Siczyńskiego było niesłuszne.

P. Siczyński konstatuje, że mówił tylko co do systemu ściągania.

P. Chrzanowski uważa poprawkę p. Siczyńskiego za zbyteczną, gdyż wrb. przeprowadzoną będzie rewizja całego katastru gruntowego. Mowca zgadza się z poprawką p. Abrahamowicza, ponieważ ona dalej idzie w żądaniach co do ulg podatkowych.

W głosowaniu przyjęto jako punkt 6. wniosek p. Abrahamowicza, który opiewa: Wzywa się rząd, aby powstrzymał przymusowy pobór podatków gruntowych i domowo-klasowego w okolicach, nawidzonych w roku zeszłym wypadkami elementarnemi lub nieurodzajem, zaś po przeprowadzeniu dochodzeń co do podatkujących, dotkniętych powyższemi klęskami, przyznał tymże z urzędu, względnie na podstawie ich żądań, ulgi w terminach płatności powołanych podatków w ten sposób, iżby podatki w drodze egzekucyjnej przed 1. października rb. ściągane nie były, a urosłe stąd zaległości w 4 kwartalnych ratach, poczynających się z d. 1. października r. b. bez prowizji zwłoki spłacane być mogły.

Poprawka księdza Siczyńskiego została przyjętą.

W dalszym ciągu uchwalono rezolucje komisji i następującą rezolucję p. Czartoryskiego: „Sejm wzywa rząd, aby oprócz przyznanej już ilości 10.000 cntr. soli, wyjednał dla gospodarzy wiejskich w okolicach, dotkniętych brakiem paszy, wydanie dalszej odpowiedniej ilości soli spiżowej bezpłatnie".

Na wniosek sprawozdawcy p. Skałkowskiego uchwalono zmianę etatu oddziału manipulacyjnego Wydziału krajowego w myśl wniosków komisji.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisji budżetowej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia płac nauczycieli stolarstwa i tokarstwa, tudzież nauczyciela rysunków i snycerstwa przy szkole wydziałowej męskiej w Sokalu. (Sprawozdawca poseł Kozłowski). Uchwalono: Płaca nauczyciela fachowych rysunków modelowania i snycerstwa. oraz płaca nauczyciela stolarstwa i tokarstwa przy szkole wydziałowej męskiej w Sokalu, wynosić będzie, począwszy od 1. stycznia 1894, po 700 zł. rocznie z funduszu szkolnego krajowego.

Nastąpiło z kolei sprawozdanie komisji budżetowej z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie petycji gminy Zarzecze (powiat Jarosławski), o przyjęcie na fundusz krajowy kwoty 224 zł. 14 ct., należącej się gminie miasta Lwowa za utrzymanie i leczenie Józefa Ignacego Folty. (Sprawozd. p. Stan Badeni). Uchwalono: Koszta te przyjąć na fundusz krajowy.

Z porządku nastąpiło sprawozdanie komisji budżetowej z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie wewnętrznego urządzenia krajowego zakładu położniczo-ginekologicznego. (Sprawozd. p. Stan. Badeni). Uchwalono: Upoważnia się Wydział krajowy do wstawienia w preliminarz budżetu szpitala lwowskiego na r. 1895 kwoty 22.500 zł, na sprawienie sprzętów do wewnętrznego urządzenia zakładu położnic.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego w sprawie popierania uprawy i wyprawy lnu. (Sprawozdawca p. Brykczyński). Uchwalono: W załatwieniu tej petycji na stypendja dla młodzieży, mającej kształcić się za granicą na instruktorów uprawy i wyprawy lnu, wstawić w budżet krajowy na rok 1894 kwotę 1000 zł.

Z porządku nastąpiło sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji p. Walentego Tarsińskiego, kierującego nauczyciela przy szkole ludowej w Tarnowie o wynagrodzenie za pełnienie obowiązków pisarza kuratorji szkoły ogrodniczej w Tarnowie. — Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

Komisja wnosi, aby petentowi przyznać za dokonywane czynności przy szkole ogrodniczej w Tarnowie ryczałtowe wynagrodzenie w kwocie 100 złr., co też uchwalono.

Nastąpił wybór 1. członka komisji solnej. Wybrany został p. Stanisław Stadnicki.

W załatwieniu sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie sprzedaży parceli gruntowej, należącej do obszaru dworskiego w Dublanach. — Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz.

Uchwalono zezwolić na sprzedaż z obszaru dworskiego w Dublanach, położonego w powiecie lwowskim, a będącego własnością kraju, 4 morgów 950 kwadr. sążni z parceli, oznaczonej l. k. 1104, tudzież na wydzielenie sprzedanej części z ciała tabularnego obszaru dworskiego w Dublanach.

W załatwieniu sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego w przedmiocie urządzenia kursów rolniczych przy szkołach ludowych. — (Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz) uchwalono:

1. Sejm upoważnia radę szkolną krajową do użycia kwoty 1000 zł. z zaoszczędzeń budżetu krajowego funduszu szkolnego z roku 1894, na stypendja dla wykształcenia nauczycieli gospodarstwa wiejskiego przy szkołach ludowych.

2. Sejm przyjmuje do wiadomości projekt zasad urządzenia kursów rolniczych przy szkołach ludowych.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wszedł w rokowania z rządem, co do udziału skarbu państwa w kosztach urządzenia i popierania kursów dla nauczycieli, jako też i co do kosztów nauki rolniczej przy szkołach ludowych.

W końcu nastąpiło sprawozdanie komisji administracyjnej o administracji krajowego funduszu pożyczkowego na budowę koszar dla wojska za rok 1893. — Sprawozdawca poseł Popowski.

Zgodnie z wnioskami komisji uchwalono:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego o administracji krajowego funduszu pożyczkowego na budowę koszar dla wojska za r. 1893 Sejm przyjmuje do wiadomości.

2. Wzywa się wys. rząd, aby wniósł do rady państwa nowy projekt ustawy kwaterunkowej.

Z kolei odpowiadał członek Wydziału kraj. p. Sawczak na interpelację p. Szeptyckiego, wykazując, że Wydział krajowy w porozumieniu z ankietą, przedstawił rządowi smutny stan kraju i żądał względności w ściąganiu podatków.

Dalej odpowiadał członek Wydziału kraj. p. Chamiec na interpelację w sprawie użycia zamku w Olesku. Zaznaczył on, że zamek ten nie kwalifikuje się na zakład naukowy.

Koniec posiedzenia o godz. 2. min. 40.

Następne dziś w sobotę o godz. 11.

* * *

Komisja solna odbyła wczoraj dwa, po kilka godziu trwające posiedzenia, w których uczestniczył członek Wydziału krajowego, poseł Romanowicz wraz z inżynierem Syroczyńskim, jako naczelnikiem biura solnego przy Wydziale krajowym. Przeprowadzono rozprawę ogólną nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o czynnościach jego w zakresie sprzedaży soli warzonki. Wybrano komitet ściślejszy, złożony z pp. ks. Jerzego Czartoryskiego, Duklana Słoneckiego i Merunowicza do przygotowania wniosków.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Sobota 10. lutego.

Teatr hr. Skarbka: „Carmen", opera w 4 aktach Jerzego Bizeta. Występ gościnny panny Elwiry Colonnese, primadonny opery w Barcelonie. Początek o godz. 7. wieczorem.

Wiadomości osobiste. Cesarz wyniósł do stanu szlacheckiego pułkownika sztabu jeneralnego i szefa inżynierji XI. korpusu armji Karola Märkla, jako kawalera orderu Żelaznej korony III. klasy.

Nekrologja. Róża z Rossich Jurjewiczowa, małżonka kniazia Mieczysława Jurjewicza, właściciela rozległych dóbr Berszada, zmarła d. 27. stycznia br. Miłosierna i ofiarna dla biednych, do ostatnich chwil życia pamiętała o nich. Obdarzona niezwykłą inteligencją, przymiotami towarzyskiemi i urodą, znaną była w szerokich kołach naszego społeczeństwa. Pogrzeb odbył się w Berszadzie przy udziale kilkutysięcznej ludności. Według tradycji miejscowej, karawan zaprzężony był w czarne woły.

Kalendarz. Sobota (10.): Scholastyki P. Wschód słońca o godzinie 7. minut 23, zachód o godzinie 5. minut 9.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), dropie, pardwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Kalend. rybacki. W lutym nie wolno łowić raka samca i samicy, natomiast wolno łowić wszystkie gatunki ryb, jeżeli mają przepisaną miarę. W dnie słoneczne między godziną 11. a 2. łapać na wędkę: karpie, głowacice, lipienie, okonie, szczupaki, płotki, czerwionki i bolenie — węgorza na wędkę nocną.

Raut akademicki, zapowiedziany na 10. b. m., będzie jedną ze wspaniałych zabaw wielkopostnych, na którą pospieszą zarówno ci, którzy wykorzystali krótki karnawał tegoroczny, jak i ci, którzy nie mieli ochoty puszczenia się w wir karnawałowy. Prawdę mówiąc, jeżeli chodzi o rozbudzenie życia towarzyskiego i o czerpanie w niem przyjemności, to raut bardziej się do tego nadaje, aniżeli bal, na którym tura walca, czy galopa wyczerpuje siły fizyczne, dając bardzo niewiele pola choćby do nieco poważniejszej pogawędki.

Raut rozpocznie się nie o godzinie 8½, jak pierwotnie ogłoszono — lecz o godzinie 9.

Zabawa na lodzie. Lwowskie towarzystwo łyżwiarskie przygotowuje jeszcze kilka urozmaiconych zabaw, które się odbędą, jak tylko znowu doczekamy się mrozu... A więc naprzód zapowiedziany jest wspaniały festyn kwiatowy, a następnie odbędą się wyścigi łyżwiarzy w beczkach o nagrodę.

Są to najnowsze wiadomości „lodowe", a niewątpliwie ucieszą one amatorów sportu łyżwiarskiego.

Z komitetu Kościuszkowskiego. Jak wiadomo, został rozpisany konkurs na tablicę, która ma być wmurowaną podczas uroczystości Kościuszkowskich, w kaplicy Loretańskiej kościoła OO. Kapucynów w Krakowie. W środę konkurs został rozstrzygnięty. Z wielu nadesłanych projektów sekcja jednogłośnie przyznała pierwszą nagrodę 100 zł. nadesłanemu projektowi pod godłem „Zero", przedstawiającemu na tablicy Kościuszkę w towarzystwie Wodzickiego w chwili poświęcenia szabli; drugą nagrodę 60 zł. projektowi, nadesłanemu pod godłem „Słońce racławickie"; trzecią zaś 40 zł. za projekt zwykłej tablicy z wiernie wykonanym w medaljonie portretem Kościuszki. Nadto uchwalono wyrazić uznanie za projekt, nadesłany pod godłem „Fragment." Pierwszą nagrodę otrzymał artysta malarz Piotr Stachiewicz; drugą artysta malarz Walery Eljasz; trzecią artysta rzeźbiarz Stanisław Barabasz.

Uzbrojone Towarzystwo. Towarzystwa t. zw. weteranów wojskowych uzyskały wreszcie prawo noszenia broni. Ministerstwo obrony krajowej wydało rozporządzenie, mocą którego członkowie towarzystw weteranów wojskowych w Austrji, jeżeli są w mundurze, mogą nosić broń. Ministerstwo zezwolenie to uczyniło zawisłem od organizacji ściśle wojskowej tych towarzystw w t. zw. „Reichs-Kriegscorps". Ów „państwowy korpus wojenny" utworzyć się ma ze związku wszystkich korpusów weteranów wojskowych w Austrji i tworzyć ma składową część armji wojennej. Członkowie tego nowego korpusu używani byliby do zaciągnięcia warty w załogach itp. Ministerstwo oświadczyło się z gotowością bezpłatnego dostarczenia „weteranom" karabinów starszego systemu.

Pożar na placu wystawy. W ostatniej chwili — przed zamknięciem numeru — dochodzi nas bardzo przykra wiadomość, że w pałacu sztuki na wystawie krajowej wybuchł pożar. Nie możemy na razie podać szczegółów, lecz cały tren pożarny pospieszył na plac wystawy, jest więc wielka nadzieja, że ratunek przybył w porę i szkoda nie będzie znaczną. Ogień powstał z wewnątrz. Płonie część sufitu. Budynkom sąsiednim nie grozi niebezpieczeństwo.

Urzędnicy lwowskiego sądu krajowego żegnali onegdaj swego kolegę Władysława Dimmla, który mianowany naczelnikiem sądu, przenosi się do Sądowej Wiszni. W górnej sali u Stadtmillera zebrało się około 60 kolegów nowomianowanego na wspólną ucztę, a serdeczne toasty, wznoszone na cześć nowego naczelnika, okazały, jak szczerą sympatję zyskał on nietylko wśród starszych, ale także i u młodszych pracowników w zawodzie sędziowskim.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura w tym czasie była + 3·7°C., najwyższa + 7·6°C., najniższa + 0·8°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku zachodni, o średniej prędkości 5 m/sek; średnia temperatura doby obniży się do + 2°C., niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 85 proc.; opad, śnieg nieznaczny.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska obrządku rzymsko-katolickiego. Juryzdykcję otrzymali: O. Fabiański Władysław, gwardjan konwentu OO Franciszkanów w Haliczu i O. Sowiak Dyonizy konwentu lwowskiego. Odznaczony R. & M. ksiądz Ziemiański Błażej proboszcz w Kamionce Strumiłowej. Zarząd towarzystwa dla rozkrzewienia wiary pod wezwaniem św. Franciszka Ksawerego objął po ś. p. księdzu Antonim Stańkowskim, ksiądz Bolesław Twardowski, katecheta w lwowskiem seminarjum nauczycielskiem męskiem.

Rzymsko-katolicka djecezja tarnowska. Konkurs na posadę katechety przy pięcio-klasowej szkole na Strusinie w Tarnowie z płacą 770 zł., rozpisany został do dnia 15. lutego b. r. Przeniesieni: ksiądz Wojciech Guzik z Łączek do Zasowa, ks. Mateusz Sieniewicz z Zasowa do Borowy, ks. Jan Mirecki r Borowy do Łączek.

Dyecezja krakowska. Odznaczony *Expos. can.* ks. Andrzej Konieczny, prob. w Graboszycach. Instytuowane na prob. w Szczyrcu ks. Andrzej Kufta, dot. wik. w Milówce. Mianowany katechetą szkół ludowych w Krakowie ks. Jan Filar, dot. wik. w Sułkowicach. Przeniesieni: ks. wikary Andrzej Woźny, z Zebrzydowiec do Bóbrbku; Jan Kapel z Bubrku do do Choczni; Jan Minkiński z Choczni do Milówki; Andrzej Bielski z Raby wyżn. do Czańca; Antoni Sypowski z Szczyrka do Raby wyżn.; Józef Florczak, z Czańca do Sułkowic: Wojciech Kowalówka pozostaje jako wik. w Zebrzydowicach.

Stan wody na Wiśle pod Krakowem — jak donoszą tamtejsze pisma — podniósł się cokolwiek i wynosił d. 8. bm. w południe 0·50 poniżej 0. Woda przybywa nader powoli. Lody z pod Krakowa odpłynęły, dotąd wszakże nie spłynęły jeszcze lody górskie, utrzymujące się w górze rzeki z powodu nocnych przymrozków. Wobec takiego stanu rzeczy i częściowego odpływania lodów nie zachodzi żadne niebezpieczeństwo powodzi.

Konkursa. Rada szkolna okręgowa w Trembowli rozpisała z terminem do 15. marca rb. konkurs na dwie posady katechetów obrz gr. kat. w 6-klasowej szkole męskiej i w 5-klasow. szkole żeńskiej w Trembowli. Do posad tych przywiązaną jest roczna płaca w kwocie 600 zł. i 10 proc. dodatek na pomieszkanie. — Wydział powiatowy w Stryju ogłasza konkurs na posadę rachmistrza z płacą roczną w kwocie 800 zł. Podania należy wnosić do dnia 28. bm.

Rozszerzenie Berlina. Za przykładem Wiednia, który niedawno przyłączył przedmieścia do swego terytorjum, ma pójść niebawem i Berlin. Plan odpowiedni został już opracowany, a koszta obliczono na 360,300.000 marek. Z tego pochłonie: kanalizacja 188.000.000 marek, gaz 60,000.000, wodociągi 68,000.000, przebudowania i pomiary ulic 1,350.000 marek. Ponieważ w tę kolosalną sumę nie wliczono kosztu urzędów, poczt, powiększenia szpitali itp., budzi się więc w Radzie miejskiej silna opozycja przeciw wykonaniu tego planu.

W międzynarodowej konferencji sanitarnej w Paryżu bierze udział imieniem Austro-Węgier nadzwyczajny minister i pełnomocny poseł, hr. Kuefstein i fachowi referenci dr. Hagel i dr. Karliński.

W podwójnej objętości na dwóch arkuszach ładnego papieru, ukazał się nr. 3 **„Śmigusa"**, a jak wiemy i nadal w tej samej objętości, bez podwyższenia prenumeraty wychodzić będzie. Numer ostatni odznacza się doborem treści, a na pierwszem miejscu należy wspomnieć o doskonałej rymowanej „kronice karnawałowej", „Rozprawa nad anarchją" i „Zagadki operowe" zmuszają niejednokrotnie do szczerego śmiechu. Humorystyczne rysunki Kruszewskiego i Weina, wykonane z elegancją, posiadają nie mało dowcipu. — W dodatku znajdujemy karnawałowe „Listki z prowincji, Krogulca", pełne humoru i ostrej nieraz satyry, humoreskę „Pantofle pana Marcina" i wreszcie polonez Rolla. „Artykuł wstępny", którym rozpoczęto świetny bal dziennikarski. Wszystko jest aktualne, brane „na gorąco", to też numer ten budzi niemało zajęcia i rozrywki.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny w teatrze hr. Skarbka: Dziś w sobotę po raz dziesiąty „Carmen" opera w 4 aktach, słowa Henryka Meilhaca i Ludwika Halevy'ego, muzyka Jerzego Bizet'a. Gościnny występ Elwiry Colonnese primadonny opery w Bercelonie; jutro w niedzielę popołudniu o godzinie wpół do 4-tej „Twardowski nakrzemionkach" czarodziejsko-romantyczna krotochwila ze śpiewami w 3 aktach a 11 obrazach J. N. Kamińskiego; wieczorem, po raz czwarty „Letnicy" komedja w trzech aktach Zygmunta Przybylskiego; i „Mąż od biedy" komedja w jednym akcie J. Bliżińkiego.

Z teatru. „Śluby panieńskie" Fredry, to jedna z tych komedyj polskich, które się nie starzeją nigdy — pomimo sędziwego wieku na scenie, tchną one zawsze świeżością, tem ciepłem serdecznem, swojskiem, nie ma w nich nic wymuszonego, naciągniętego, wszystko jest tak naturalne, tak proste i dlatego właśnie ta szczera prostota pociąga ku sobie. Dobra w całem tego słowa znaczeniu komedja potrzebuje też i dobrych wykonawców, którzyby umieli wniknąć w myśl autora, wcielić się niejako w postacie, przez niego skreślone. Że takich nasz teatr posiada, mieliśmy onegdaj znowu dowód świeży, patrząc na doskonałą grę naszych artystów, a przedewszystkiem na p. Kwiecińskiego w roli Gucia. Jak wiadomo — postać ta ogólnie jest uznaną jako najlepsza w jego repertoarze, wyrzeźbiona w najdrobniejszych szczegółach mimika, dykcja i deklamacja zlewają się w jedną harmonijną całość; zapominamy chwilami, że mamy przed sobą artystę, a nie prawdziwego Gucia, takie szczere uczucie tchnie z każdego niemal słowa.

O lepszą przedstawicielkę Anieli — gra ją p. Kwiecińska — zaiste trudno. Łagodność charakteru, wdzięk i uczucie występują tutaj w całej okazałości i jednają dla siebie szczerą sympatję. Gra tej pary artystycznej zasługuje w istocie na miano koncertu.

Trzpiotowatą i energiczną Klarę bardzo dobrze gra panna Czaplińska; Radost w interpretacji p. Fiszera jest postacią — co się nazywa — doskonałą pod każdym względem.

Płaczliwy Albin miał dobrego przedstawiciela w p. Żelazowskim, Dobrójska w pani Gostyńskiej, Jan zaś w p. Dębickim.

Komedja szła nadzwyczaj składnie i równo, to też po każdym akcie artystów wywoływano kilkakrotnie.

Po skończeniu „Ślubów" artystów wywołano kilkanaście razy, darząc ich hucznemi oklaskami.

Przedstawienie zakończyła komedja Wł. hr. Koziebrodzkiego „Stryj przyjechał", w której grali panie Żelazowska i Rybicka, oraz pp. Jaworski, Walewski i Feldman.

* * *

Dziś, w sobotę, usłyszymy znów prześliczną operę „Carmen", która się tym razem tak bardzo podoba, jak przed dziesięciu laty, kiedy to jeszcze Helena Herman występowała w niej niezapomnianie. Tegoroczne powodzenie „Carmeny" przypisać należy znakomitym jej wykonawcom, jak: pani Colonnese i p. Myszudze.

Panna Colonnese, której kontrakt ukończył się już w dniu 6. bm., z trudem prawdziwym została przez dyrekcję teatru uproszoną jeszcze tylko na trzy gościnne występy — a to dlatego, iż nowa primadonna, panna Marja Łubkowska, opóźniła swój przyjazd do Lwowa o kilka dni wskutek zasłabnięcia jej matki. Tej okoliczności zawdzięczamy więc, że publiczność lwowska będzie miała sposobność roskoszować się przepięknym śpiewem i niezrównaną grą tak sympatycznej i pełnej talentu śpiewaczki, jak panna Colonnese.

Nie wątpimy, że i dziś na „Carmenie" będzie znów teatr rozsprzedany.

Do słynnej pantominy „Syn marnotrawny" p. Düll maluje nowe dekoracje, a szatnia teatralna przygotowuje kostiumy.

W poniedziałek ujrzymy ciekawe dwie nowości, a mianowicie pośmiertny utwór Józefa Blizińskiego pt. „Panna z posagiem" grany obecnie na warszawskiej scenie z powodzeniem i nadzwyczaj oryginalny utwór sceniczny młodego utalentowanego poety Kazimierza Tetmajera pt. „Sfinks."

Miriama (Zenona Przesmyckiego) kilka poezyj z tomu, noszącego tytuł „Z czary młodości", bardzo udatnie, chociaż prozą, przetłumaczył znany zaszczytnie krytyk belgijski p. Leon Wallner i pomieścił w styczniowym zeszycie brukselskiego przeglądu *La jeune Belgique*, poprzedzając je biografją młodego poety, oraz nader pochlebną oceną jego działalności literackiej.

„Polski Lud", dwutygodnik dla ludu, począł na nowo, po krótkiej przerwie, wychodzić w Krakowie, pod redakcją p. Jadwigi Strokowej, dotychczasowej stałej współpracowniczki tego pisma, mającej już pewne zasługi na polu piśmiennictwa ludowego. Ostatni numer „Polskiego Ludu", a pierwszy pod nową redakcją, przedstawia się wcale dobrze. Pismo to, jeżeli i nadal prowadzone będzie w tym samym duchu, co dotychczas, a z wierną starannością jak to widzimy w numerze ostatnim — może i powinno liczyć na poparcie prawdziwie patrjotycznego ogółu.

Rada miasta Lwowa.

(Protest przeciw podwyższeniu podatków konsumcyjnych. — Wybór 11 członków do rady nadzorczej miejskiego muzeum. — Nowa oferta sprzedaży gruntu. — Dalszy ciąg dyskusji w sprawie budowy nowego teatru).

(*sm.*) **Lwów** 8. lutego. Przewodniczył p. prezydent Mochnacki. Pierwszym punktem porządku dziennego był wniosek komisji administracyjnej w sprawie zaprojektowanego przez Wydział krajowy podwyższenia krajowych opłat konsumcyjnych od gorących napojów. Referent dr. Maryański wykazywał, iż podwyższenie nowych opłat konsumcyjnych, których żąda Wydział krajowy (3 zł. od hektolitra spirytusu, 4 zł. od hektolitra słodzonej wódki) obciąży finanse miasta kwotą 40.000 zł. i dla tego sądzi, iż reprezentacja miejska powinna do Sejmu wystosować petycję o uchylenie tego wniosku. Czy petycję tę Sejm uwzględni, niewiadomo, reprezentacja miejska powinna jednak w sprawie tej zaznaczyć jasno swe stanowisko. Projekt Wydziału krajowego jest uciążliwy i niesprawiedliwy. Podatki, które nałożone są na wódkę, są tak wysokie, iż hektolitr spirytusu, za który w gorzelni płaci się 14 zł., szynkarza po uiszczeniu wszystkich opłat kosztuje siedmdziesiąt kilka zł. Podwyższenie podatku konsumcyjnego według projektu Wydziału krajowego oddziała ujemnie na budżet miejski. Dziś już trudno w budżecie uzyskać równowagę, a nawet magistrat proponował już kilka razy podwyższenie podatku domowo-czynszowego.

Komisja budżetowa z tą propozycją się nie zgodziła, ale widząc konieczność zaprowadzenia równowagi w budżecie miejskim, myślała uzyskać nowe dochody, nie przez obciążanie nowemi podatkami i opłatami właścicieli realności i lokatorów, lecz przez podniesienie miejskich opłat konsumcyjnych. Wobec projektu Wydziału kraj, ta droga do zrównoważenia budżtu miejskiego go została zamkniętą. Komisja więc proponuje, aby rada miejska wniosła do Sejmu protest przeciw projektowi Wydziału krajowego i uchwaliła następujący wniosek:

„Poleca się magistratowi, by w imieniu gminy m. Lwowa wniósł niezwłocznie do Sejmu petycję z prośbą o uchylenie przedłożonego przez Wydział krajowy projektu ustawy, zmierzającej w części do podwyższenia istniejących od r. 1891 krajowych opłat konsumcyjnych od napojów, a nadto zaprowadzającej nową opłatę kons. od spirytusu i wódki i to nadmiernie wysoką, gdy przeciwnie nie usuwa ten projekt głównej wadliwości ustawy z r. 1891, mianowicie przy opodatkowaniu konsumcji wina, na co zwracano uwagę tak w dawniejszych petycjach, jak i w najnowszem sprawozdaniu magistratu z r. 1893. Należy przeto upraszać ponownie, ażeby na konsumcję wina nałożoną została, zamiast dodatku do podatku konsumcyjnego państwowego, samoistna kraj. opłata kons., podobnie jak od piwa i rozolisów, a to ogólnie w całym kraju w równej i stosunkowej wysokości. Jeżeliby od spirytusu i wódki koniecznie zaprowadzaną być miała kraj. opłata kons., to powinna być ona jak najniższą, a nie tak wygórowaną, jak zaprojektował Wydział kraj. (3 zł. od hektolitra) zaś opłata od rozolisów powinna być słusznie i sprawiedliwie niższą, a nie wyższą od opłaty za spirytus (4 zł. od hektolitra).

Dr. Byk zaznaczył, iż prąd reform podatkowych w zachodniej Europie dąży do podwyższenia tych podatków, które dotykają ludzi majętnych. Opłaty konsumcyjne, które projektuje Wydział, obciążają ludność ubogą. Wprawdzie twierdzą w Sejmie, iż w miarę wzrostu dochodów z opłat konsumcyjnych, obniżone będą dodatki krajowe do podatków, mimo jednak tej perspektywy, Sejm, zdaniem mowcy, nie powinien dziś nakładać nowych ciężarów na ludność ubogą. Zresztą Sejm nie powinien odbierać miastu dochodów, które może ono ciągnąć jedynie z opłat konsumcyjnych. Kraj może z innych źródeł pociągnąć nowe dochody, miasto zaś nic. Miasto Lwów płaci bardzo wiele naszemu kraju, bo miljon sto czterdzieście kilka tysięcy, a w zamian za to kraj miastu nic nie daje. Sejm nawet nie chce się zgodzić na podwyższenie liczby posłów do Sejmu z m. Lwowa i ulżyć miastu w ciężarach kwaterunkowych. Przemówienie dr. Byka nagrodzono oklaskami, poczem przyjęto jednogłośnie wniosek, przedstawiony przez referenta.

Do rady nadzorczej miejskiego muzeum przemysłowego wybrano pp. Ciuchcińskiego, Getritza, Gołąba, Michalskiego, Grossa, Walichiewicza, Niemczynowskiego, Łozińskiego, hr. Borkowskiego i Zacharjewicza. Jeszcze jednego członka, w miejsce dra Szaraniewicza, który zrezygnował, ma przedstawić sekcja na przyszłem posiedzeniu.

Z kolei przystąpiono do dalszych obrad nad sprawą budowy nowego teatru. Prezydent p. Mochnacki uwiadomił radę, iż dziś u niego był pełnomocnik hr. Fredry z propozycją, ażeby gmina zakupiła na teatr jego dom i grunt (objętości 2 morgów) przy ulicy Fredry za cenę 300.000 zł.

W dyskusji zabrał głos r. Bardasz i wzywał radę, aby skończyła wreszcie sprawę teatru ciągnącą się już od lat przeszło dwunastu i uchwaliła wniosek komisji. Mowca polemizował z wywodami p. Rawskiego, i wykazywał, iż pl. Gołuchowskich jest pod teatr najodpowiedniejszy. Przemawiał także przeciw budowie teatru w ogrodzie miejskim.

R. dr. Pisek zaznaczył, iż wolałby, żeby komisja wystąpiła na pierwszy plan z inną inwestycją, ale oświadczył, iż głosować będzie za wnioskami komisji. Przemawiał również przeciw budowie teatru w ogrodzie miejskim.

R. dr. Rawski popierał swój wniosek o odroczenie, postawiony na onegdajszem posiedzeniu. Twierdził, iż przygotowanie placu Gołuchowskich pod budowę kosztować będzie z górą 200.000 zł. Należy więc sprawę odesłać do zbadania do sekcji III. Trwać to nie będzie długo i całej sprawy nie opóźni.

R. dr. Weigel przychyla się do wywodów p. Rawskiego i jest za odesłaniem całej sprawy do sekcji III. Przemawia przeciw placowi Gołuchowskich ze stanowiska sanitarnego i twierdzi, że to jest najgorszy plac pod teatr, bo bardzo kosztowny i niezdrowy. Zdaniem jego, najodpowiedniejszem miejscem byłby pl. Halicki.

R. Janowski przemawia przeciw odraczaniu całej sprawy i odesłaniu jej do sekcji III. Gdyby dziś chodziło już o uchwalenie budowy, to wniosek p. Rawskiego byłby bardo naturalny. Dziś jednak rada ma się oświadczyć tylko, że ma zamiar budować teatr i wybrać miejsce.

R. Michalski popiera wniosek p. Rawskiego o odesłanie całej sprawy do sekcji III. budowniczej. Twierdzi, iż sprawę tę referować powinien członek sekcji III budowniczej, a nie II. finansowej, bo tu chodzi o plac, nie o pieniądze. Wnosi więc o odroczenie tej sprawy o 2 tygodnie, tembardziej, że fundacja skarbkowska chce sprzedać swój gmach. Trzeba się więc nad tem zastanowić. Stawia w końcu wniosek, by Rada wybrała komisję z 5 członków, któraby porozumiała się z kuratorem fundacji skarbkowskiej w sprawie kupna gmachu skarbkowskiego i zbadała, czyby to kupno było dla miasta korzystnem.

R. Roszkowski był przekonany, że sprawa teatru albo żadnej dyskusji nie wywoła, albo tylko formalną. Dwanaście lat temu już była kwestja traktowaną i dokładnie zbadaną. Jest przeto za bezzwłocznem załatwieniem sprawy budowy teatru i popiera wniosek referenta.

R. dr. Piętak również dziwił się, dla czego nad sprawą tak dojrzałą toczy się już przez dwa posiedzenia gorąca dyskusja. Jest za placem Gołuchowskich, bo innego placu pod teatr miasto nie ma.

R. dr. Małachowski przemawiał przeciw wnioskowi komisji i polemizował z wywodami p. Roszkowskiego. Jeżeli rada dziś poweźmie uchwałę, aby wybudować teatr na placu Gołuchowskich, to już sprawę teatru rozstrzygnie ostatecznie i według tej uchwały musi dalsze swe kroki i czyny stosować. Jest przeciw zabudowaniu placu Gołuchowskich, bo przez zwalenie kilku żydowskich kamienic, ulicę Karola Ludwika możnaby przeciągnąć daleko aż ku rampie kolejowej i zrobić z niej najpiękniejszą ulicę w mieście. Będzie głosował za każdym placem, tylko nie za placem Gołuchowskich, gdyż ten jest najgorszy. Odpowiednim pod teatr, zdaniem mowcy, byłby plac św. Ducha. W końcu oświadcza, że będzie głosował za wnioskiem p. Michalskiego.

Na tem obrady zakończono, gdyż przewodniczący dla braku kompletu zamknął posiedzenie.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia donoszą: Na wczorajszem posiedzeniu górnoaustrjackiego Sejmu zaznaczył p. Faigl, że pomimo koalicji, partja konserwatywna obstaje przy żądaniu zaprowadzenia szkoły wyznaniowej.

Izba handlowo-przemysłowa postanowiła wybudować w centrum miasta monumentalny pałac przemysłu, aby uczcić w r. 1898 50-letni jubileusz rządów cesarza Franciszka Józefa. W roku tym od 1 sierpnia do 30 grudnia urządzoną ma być w wymienionym pałacu powszechna austrjacka wystawa.

Za granicą wyszła tymi dniami broszura z podpisem „słuchacze politechniki w Gracu". W brosurze tej zawarte są bardzo ciężkie zarzuty na rektorat grackiej politechniki i rozmaite skargi młodzieży.

W szczególności zarzucono rektorowi politechniki Heynemu, że gdy akademicy w maju 1893 roku urządzili w auli zgromadzenie dla uchwalenia protestu przeciwko postępowaniu władz wojskowych z oficerami rezorwowymi, to rektor wezwał policję i pozwolił jej gospodarować w auli, czem znieważył świętość tego przybytku nauki. Rektor uniwersytetu, dr. Schlager postąpił o wiele szlachetniej, gdyż dał sobie sam radę z akademikami i nie wzywał wcale pomocy policji, a nawet powiedział, że chyba po jego trupie mogłaby policja wtargnąć do auli. Dalej zarzucono rektorowi techniki i całemu gronu profesorskiemu, że obchodzą się dobrze tylko z tymi, którzy umieją być lokajami; że gdy frzej technicy zaręczyli słowem honoru o swej niewinności, rektor odpowiedział szorstko: „Wasze słowo honoru niewarte dla mnie funta kłaków" itp.

Owoż rektor politechniki zwołał na onegdaj do auli wszystkich słuchaczów. Na zgromadzenie to przybył komisarz rządowy radca namiestnictwa Russ i oświadczył, że ministerstwo oświaty zawsze jest gotowe zażalenia w należytej formie wniesione bezstronnie i sumiennie zbadać. W tym wypadku, sądzi ministerstwo, że nadużyto firmy słuchaczów politechniki, gdyby jednak rzecz się miała przeciwnie i broszura ta rzeczywiście pochodziła od studentów, w takim razie miałoby to dla nich przykre następstwa. Ministerstwo nie chce zarządzać śledztwa przeciw jednostkom, zapytuje tylko ogół studentów wprost, czy ma co wspólnego z tą broszurą, czy też nie. Po tych słowach wyszedł komisarz rządowy z auli, aby zostawić studentom czas do naradzenia się z wybranymi przez grono profesorów mężami zaufania.

Gdy powrócił, oświadczyła mu większość studentów, a mianowicie słuchacze wyższych kursów, że broszura ta napisaną została za ich wiedzą i zgodą. Studenci pierwszego roku nie chcieli złożyć żadnej deklaracji, utrzymując, że trzymali się zdala od wypadków, opisanych w tej broszurze.

W t. zw. *Maison du Peuple* odbył się wieczór na cześć rewolucjonisty Voldersa. Juljusz Guesde miał mowę, gwałtowną wymierzoną przeciwko burżoazji i zapowiadającą przyszłe zwycięztwo komuny. Mowca wzywał socjalistów i rewolucjonistów wszystkich krajów do solidarności i braterstwa i wyraził się, że wyciąga rękę do Włochów i Niemców. Przed rozpoczęciem rautu odbyła się niezwykła i dziwaczna ceremonja chrztu cywilnego. Dopełnił jej znany deputowany i poeta socjalistyczny Clovis Hugues, który przemówił do dzieci w słowa: „W imię republiki socjalnej i socjalno rewolucyjnej idei, w imię przyrody i jasnego słońca, w imię soków dających życie roślinom, w imię gniazdek, w których ptactwo świergoce, w imię wszelkiej sprawiedliwości i prawdy — chrzczę was i przyzywam na was błogosławieństwo Powszechnego Błogosławieństwa". Jest w tem pewna niekonsekwencja, że socjaliści, nie uznający religji, zapożyczają od chrześcijaństwa formę obrządku, nadając mu tylko odmienną treść.

Z Bułgarji donoszą, że rada gabinetowa uchwaliła utworzyć centralny komitet dla zbierania składek na pomnik ks. Aleksandra Battenbergskiego, pod prezydencją ministra oświaty Ziwkowa. W miastach okręgowych ustanowi ten komitet jako swe organy, komitety lokalne.

Journal des Débats stara się zatrzeć złe wrażenie, jakie wywołało we Francji dojście do skutku niemiecko-rosyjskiego traktatu handlowego. Zdaniem tego pisma, wspomniany traktat nic nie zmieni w politycznej sytuacji Europy.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Wiedeń 9. lutego. Na wszechnicy tutejszej we wszystkich salach medycznego wydziału profesorowie uczcili wczoraj Billrotha mowami pośmiertnemi i [illegible] wykładu.

Wdowa po Billrothu otrzymała kondolencyjne pisma od cesarzy austrjackiego i niemieckiego, arcyksiężny Stefanji, księcia bułgarskiego, ministra Madeyskiego, z klinik całego świata, między innemi z Krakowa, itd.

Wiedeń 9. lutego. Serbski minister prezydent Simics przybędzie z Belgradu na tydzień do Wiednia, by złożyć listy wierzytelne jako dotychczasowy poseł serbski we Wiedniu, a zarazem jako obecnie minister spraw zewnętrznych osobiście usunąć zaszłe w ostatnich czasach nieporozumienia.

Wiedeń 9. lutego. Z Sofji donoszą, że stan zdrowia księżnej bułgarskiej poprawił się i niebezpieczeństwo ustąpiło.

Berlin 9 lutego. Większa część prasy tutejszej rozpływa się w czułości w obec Rosji. I tak zapewniają dzienniki, że Rosja przy układach traktatowych bynajmniej nie żądała zniesienia zakazu lombardowania rosyjskich walorów przez bank państwowy, ani też nie było mowy o dopuszczeniu pożyczki rosyjskiej na targ berliński. Przeciwnie jednak faktem jest, że głównym motorem dla Rosji do zawarcia traktatu była potrzeba pozyskania targu berlińskiego dla swoich pożyczek.

Z miast niemieckich nadchodzą listy dzięk czynne do rządu za zawarcie traktatu, przedewszystkiem zaś haussują wszystkie giełdy.

Rada miejska wentyluje projekt uczczenia rosyjskich delegatów bankietem.

Natomiast w kołach agrarnych wzmaga się rozgoryczenie i to w całem państwie. Herbert Bismarck przemawiał wczoraj w. *Wirthschaftliche Vereinigung* przeciw traktatowi z Rosją.

Dla ratyfikacji traktatu ustanowiono dzień 4. marca, do tego czasu musi więc trzecie czytanie w rajchstaga być ukończone.

W rozmowie z Levetzowom rzekł cesarz Wilhelm: „Nie myślę wpływać na przekonanie poszczególnych osób, ale zważ pan, jak cesarz rosyjski kwestję pojmuje. Nie mógłby on zgoła pojąć, jak ludzie, którzy bywają u dworu i noszą moje mundury, mogą przeciwko mnie głosować."

Berlin 9. lutego. W komisji budżetowej rajchstagu książę Arenberg wykazywał, że niepokoje w Kamerunie powstały wskutek barbarzyńskiego obchodzenia się organów rządowych z krajowcami.

Tajny radca Kayser wskazał na podaną w angielskich dziennikach wiadomość, że kanclerz Leist kazał kilkadziesiąt kobiet kamerunskich publicznie wybatożyć.

Bebel opowiadał o jeszcze straszniejszych barbarzyństwach.

Berlin 9. lutego. Król saski chory dość ciężko na nieżyt pęcherza.

Belgrad 9. lutego. Słychać, że bank rosyjski, który pożyczył Milanowi 2 miljony rubli, wymówił pożyczkę i zarządził egzekucję.

W swoim czasie mówiono, że bank ten figurował tylko w miejsce cara, który dał Milanowi 2 miljony pod warunkiem, że nie wróci do Serbji. Milan miał nawet wtedy wystawić pisemny rewers, że nigdy do Serbji nie wróci, ale car rewersu nie przyjął, mówiąc, że i bez tego ufa jego honorowi.

Praga 9. lutego. Czytelnia akademicka otrzymała nakaz usunięcia z lokalu statuy rzeczypospolitej francuskiej, której ustawienie nosiło cechę nielojalnej demonstracji.

Paryż 9. lutego. Carnot przyjmował wczoraj delegatów na obradującą tu międzynarodową konferencję sanitarną.

Petersburg 9. lutego. *Nowoje Wremia* pisze, że cesarz Wilhelm broniąc energicznie traktatu handlowego, oddaje pokojowi Europy nieoszacowaną usługę.

Wiedeń 9. lutego. Wczoraj po zamknięciu giełdy południowej notowano: kredyty 358·57; węg. kredyty [illegible]; anglosy 156·—; laenderbanki 257·40, sztaebany 312 50; lombardy 109·50; elbethale [illegible] —; tytoniowe 205·—; alpiny 57·30; renta majowa 98·05; węg. złota 117·60; węg. koronowa [illegible]; austr. koronowa 97·40; losy tureckie 64·80; uniony — —.

Berlin 9. lutego. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porownawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität). Kredyty 219·60 (358·34); lombardy 48·90 (110·16); węg. renta złota 95·75 (117·83); ruble 219 — (134·58).

Frankfurt 8. lutego. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 215·12 (358·60); lombardy 90·37 (109·64); renta węg. złota —·— (—·—); koronowa —·— (—·—).

Wiedeń 9. lutego. Z Polskiego Ostrowa donoszą, że bezrobocie w kopalniach kolei północnej rozszerza się i zaostrza.

Wiedeń 9. lutego. W tej chwili wyrusza z wielką okazałością pogrzeb Billrotha.

Wiedeń 9. lutego. Rada miejska na wczorajszem posiedzeniu wśród burzliwych oklasków przyjęła jednogłośnie wniosek burmistrza Prixa, ażeby gmina miasta Wiednia przypadający w r. 1898 jubileusz 50-letniego panowania cesarza, uczciła godnie. Wydział miejski zamierza zaproponować wybudowanie wspaniałego muzeum miejskiego przed ratuszem.

Praga 9. lutego. W procesie przeciw członkom „Omladiny" odczytano wczoraj program postępowej młodzieży słowiańskiej. W programie tym żąda młodzież równouprawnienia narodowości, federacyjnego związku krajów, wchodzących w skład monarchji i przyznania im zupełnej autonomji. Dalej żąda młodzież w programie zupełnej swobody osobistej, swobody prasy, mowy, zgromadzania się i swobody sumienia, przyznania kobietom takich samych praw politychznych, jak mężczyznom, powszechnego głosowania, zastąpienia armji stałej pospolitem ruszeniem, międzynarodowych sądów rozjemczych celem usuwania wojen, wreszcie ośmiogodzinnego dnia roboczego. Następnie odczytano pamiętnik, pisany przez oskarżonego Ziegelofera. W pamiętniku tym zanotowane są wszystkie demonstracje, urządzane od czasu wystawy w Pradze. W końcu odczytano nazwiska wszystkich osób, które brały udział w tajnych zgromadzeniach.

Morawska Ostrowa 9. lutego. Około 150 bastujących robotników udało się do szybu Wilhelma w intencji zapewne porobienia tam jakichś spustoszeń. Żandarmerja rozpędziła ich.

Berno (morawskie) 9. lutego. Przeciw redaktorom *Morawskiej Orlicy, Hlasu, Lidowych Novin* i *Mährisch-schles. Corr.* wytoczono formalny proces karny za ogłoszenie niektórych szczegółów z procesu „Omladiny".

Berno (morawskie) 9. lutego. Sejm uchwalił wezwać rząd ponownie o jak najrychlejsze zbadanie projektu budowy kanału między Dunajem a Odrą i przedłożenie radzie państwa projektu ustawy, zabezpieczającej budowę tego kanału.

Buda-Peszt 9. lutego. Wiceprezydentami izby wybrani zostali: Teodor Andrassy i Dezydery Perczel.

Berlin d. 9. lutego. Przeciwna traktatowi z Rosją prasa usiłuje wyzyskać tę okoliczność, że cesarz wskazał na fatalne skutki polityczne jakieby wprowadziło odrzucenie traktatu.

Rzym d. 9. lutego. W Mantui, mieście i prowincji, wszczęli chłopi rozruchy. W mieście około 800 ich zebrało się koło ratusza. Do Tuizarry musiano wysłać kompanię piechoty: kilku chłopów ciężko raniono, wielu aresztowano.

Rzym 9. lutego. Niepokoje w prowincji mantuańskiej dotąd nie uśmierzone. Wojsko, wysłane do Tuizarra, aresztowało głównych podżegaczy. Chłopstwo organizuje bandy.

Paryż d. 9. lutego. Carnot otrzymał mnóstwo listów grożących, że anarchiści rychło pomszczą śmierć Vailata.

Jak z Marsylji donoszą, słynny anarchista włoski Cipriani zawiadomił swoich przyjaciół rodaków, że dla ciężkich cierpień piersiowych na razie zupełnie porzuca politykę.

Paryż 9. lutego. Carnot otrzymał cały stos listów z pogróżkami, zapowiadającemi, że anarchiści pomszczą śmierć Vaillanta.

Londyn 9. lutego. Do *Daily News* donoszą, że królowa Natalja przez zgon swej ciotki, ks. Murussi, odziedziczyła znaczny majątek.

Hamburg 9. lutego. Bismarkowskie *Hamb. Nachr.* piszą co do traktatu z Rosją: My obstajemy przy tem, że przyjaźń polityczna i wojna cłowa pogodzić się dają, czego specjalnie co do Rosji przeszłość dostateczne daje dowody.

Petersburg 9. lutego. Odpowiedź na austrjackie propozycje w sprawie traktatu handlowego jest już gotowa i w tych dniach odejdzie. Traktat niemal niezawodnie zostanie w ciągu miesiąca marca zawarty.

Petersburg 9. lutego. Moskiewscy fabrykanci wełny, których prośby o zatrzymanie cła ochronnego w rokowaniach z Niemcami minister skarbu oziębłe traktował, połączyli się z moskiewskiem Towarzystwem rolniczem, i pospołu z profesorami petrowskiej akademji rolniczej uchwalili wystosować do ministra domen podanie o opiekę cłową dla rosyjskiego przemysłu wełnianego i połączonego z nim chowu owiec przeciw konkurencji rosyjskiej.

Waszyngton 9. lutego. Pancernik Stanów Zjednoczonych „Kearsarga" rozbił się w zatoce meksykańskiej. Załoga cała ocaliła się.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 9. lutego godz. 2. min. 35.

Akcje kred.	359·62	Gal. obl. prop.	—·—
Alpiny	58·—	Wied. losy	153·50
Kredyty węg.	431·75	Akcje tyton.	205·75
Anglobanki	156·—	4% Poż. kraj. z r. 1893	—·—
Uniony	262·20		
Ludwiki	217·75	Elbethale	243·—
Nordbany	292·—	Länderbanki	257·60
Lombardy	110·—	Renta zł. węg.	117·65
Losy tureckie	64·—	Bankvereiny	129·60
Staatsbahny	312·75	Austr. renta pap.	98·10
Czerniowieckie	265·50	Ruble	134·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 9. lutego 1894.

HOTEL ŻORŻA. A. Hulimka z Myeowa. M. Komarnicki z Jarosławia. J. Pajgert ze Streptowa. K. Henrich z Kolonji. J. Janer z Berna. G. Freidman z Gracu.

HOTEL VICTORIA. J. br. Vever z Kołomyi. A. Lenczowski z Tarnopola. H. Pisarska z Krakowa. H. Pinter, M. Bernhadiner. W. Hellersberg. B. Hampl z Wiednia. J. Teodorowicz z Rusowa.

HOTEL FRANCUSKI. A. Skibniewski z Balic. K. Marmoross z Karowa. A. Zbyszewski z Podhajec. J. Kohlberg z Niemiec. C. Krieg z Bregencji. S. Doktor z Wiednia. S. Bettelheim, J. Siebenschein z Wiednia. F. Prądziński ze Szląska.

HOTEL EUROPEJSKI. M. Leszyński z Litiatyna. F. Kohn z Brzeżan. L. Cieńska ze Stanisławowa. S. Łaczyński z Słobódki. J. Szczerbińska z Bogieńcza. Mt. Szymański, Z. Mieczkowski z Radziechowa. K. Suchodolski z Równa. K. Sulikowski z Warszawy. A. Rella z Wiednia.

HOTEL METROPOL. S. Możarowski z Hohołowa. A. Miecwski z Sędziszowa. R. Szubert z Gorlic. J. Koblitz z Wiednia. J. K. Jasieniecki z Hryniawy. B. Wiesel, H. Ostersetzer z Podwołoczysk.

HOTEL CENTRALNY. Hajdukiewicz z Krakowa. F. Scotta z Kopenhagi. A. Rużek z Krzemieniec. W. Bojkowski z Rzepniewa. P. Zieliński z Iwanczan. T. Rozwadowski z Mard na. Z. Dąbrowski z Szczepiatyna. S. Jaberek z Wiednia. L. Berman z Pragi. Dr. L. Lewandowski z Czortkowa.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Handel towarów mieszanych i win *J. Sklenki.* w Kamionce strumił. poszukuje **młodego pomocnika**.

Poszukuje się używanych, lecz dobrze zachowanych mebli do gabinetu męskiego i saloniku. Oferty w Administracji „Dziennika" pod 1005. D.

Wystawa w Chicago największa dotychczas w słynnej panoramie plac Halicki 12. Pięćdziesiąt widoków oddaje wiernie cuda tej wystawy. Potrwa czas krótki. Wstęp 25 ct., dzieci 15 ct. Otwarta od 9 rano do 10. wieczór.

Urząd pocztowy Ustrzyki potrzebuje zaraz rutynowanej ekspedytarki i telegrafistki; z dłuższą praktyką i kaucją mają pierwszeństwo. 74

Rządca ekonomiczny, posiadający studja rolnicze, poleca usługi swe od wiosny. — *Chyćko*, Podhorodce, p. Schodnica. 51

Panienka uzdolniona poszukuje lekcji dla początkujących panienek i do klas średnich uczęszczających. Bliższa wiadomość w magazynie mód *Michaliny Maysenhälter*, we Lwowie, ul. Wałowa l. 6.

WILLA do sprzedania, przy drodze do parku i wystawy, w pobliżu tramwaju elektrycznego. Bliższa wiadomość Peplowski, „Hotel Imperial" kasa kolejowa. 70

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Kawalerskie 2 pokoje zaraz do najęcia. Zielona 30.

Lokal sklepowy Rynek 11, pod korzystnemi warunkami zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w handlu M. Velwinga, Rynek 21. 76

Korespondencja prywatna.

Wdowiec, lat 40, bezdzietny, religji rzym. kat., przystojny, łagodnego usposobienia, posiadający bardzo dobrze rentujący się interes, z którego czysty roczny dochód wynosi przeszło 4 000 koron, pragnie z braku znajomości poznać w celu matrymonialnym **pannę** lub **bezdzietną wdowę** w wieku 25 do 35 lat z posagiem najmniej **3.000** zł. w. a. Dyskrecja słowem honoru poręczona. Zgłoszenia przyjmuje pod adresem: Wdowiec 3.000 poste rest. Lwów.

OGŁOSZENIE.

Rozlosowanie dzieł sztuki między Członków Zjedn. Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych za rok 1892 odbędzie się w Krakowie podczas ogólnego Zgromadzenia dnia 18. Marca 1894 r. Dyrekcja wzywa przeto wszystkich pp. Korespondentów i Członków Towarzystwa, którzy zalegają dotąd z opłatą za bilety (akcje) przeszłoroczne, aby pieniądze za rozsprzedane, wraz z listami Członków, **oraz biletami nierozsprzedanemi, nadesłali** najpóźniej **do 28. Lutego 1894 r.**, gdyż inaczej numera ich biletów będą wyłączone od udziału w losowaniu.

W Krakowie, dnia 4. Lutego 1894 r.

DYREKCJA
ZJEDNOCZONEGO TOWARZYSTWA
PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH
W KRAKOWIE.

1143 1—2

KONKURS.

Przy Wydziale powiatowym w Pilźnie jest do obsadzenia posada konduktora drogowego z płacą roczną 600 zł. i z dodatkiem na objazdy rocznie 200 zł. w a

Posada ta będzie nadaną najpierw prowizorycznie na rok jeden, potem może być nadaną stale

Ubiegający się o tę posadę mają:

1. przedstawić dotychczasowy przebieg życia;
2. wykazać dokumentami:
a) jakie ukończyli studja:
b) że nieprzekroczyli 40go roku życia:
c) że dobrze władają językiem polskim.

Podania mają wnieść do Wydziału powiatowego w Pilźnie, najpóźniej do dnia 1. marca 1894.

1151 1—3

Prezes
Piotr Garbaczyński.

Apteka w Trembowli

z domem mieszkalnym

do sprzedania. 1142 1—2

Bliższych warunków udzieli **Stanisław Lipnicki** w Trembowli

Rządca ekonomiczny

obznajomiony w każdej gałęzi gospodarstwa rolniczego, specjalista w uprawie chmielu, w sile wieku, żonaty, bezdzietny, z najlepszemi poleceniami, poszukuje posady zaraz.

1026 1—4

Łaskawe zgłoszenia przy mnie *Mieczni-kowski* poste restante Milatyn nowy.

Obwieszczenie.

Na podstawie uchwały Wydziału powiatowego z dnia 25 b. m. rozpisuje podpisany Wydział powiatowy publiczną licytację za pomocą ofert pisemnych względem oddania w przedsiębiorstwo budowy domu parterowego dla Rady powiatowej.

Cena kosztorysowa wynosi 19 194 zł. 60 ct.

Oferty ułożone według wzoru w Wydziale powiatowym znajdującego się, należycie ostemplowane i zaopatrzone w wadjum 5 prc. ceny ofiarowanej, mają być wniesione do Wydziału powiatowego w terminie do 23 lutego b. r. i zawierać winny dokładnie oznaczony procent opustu ceny kosztorysowej cyframi i literami.

Bliższe warunki jak również plany i kosztorysy mogą być każdego czasu przejrzane w kancelarji Wydziału powiatowego w godzinach urzędowych.

Kałusz, w styczniu 1894.

Wydział powiatowy w Kałuszu.

20. Ogólne Walne Zgromadzenie

Towarzystwa powroźniczego

w Radymnie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z poręką ograniczoną

odbędzie się w sobotę dnia 17. Lutego b. r. o godzinie 10. przed południem w sali Rady gminnej.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności rocznej.
3. Sprawozdanie komisji lustracyjnej z zamknięcia rachunkowego za rok 1893 z ewentualnym wnioskiem udzielenia Dyrekcji absolutorjum.
4. Wniosek Rady Nadzorczej co do podziału zysków.
5. Wybór 6ciu członków Rady nadzorczej i 3ch członków Dyrekcji tudzież zatwierdzenie nowo wybranej Dyrekcji przez Walne Zgromadzenie (§ 32 i § 41. c. st.).
6. Wybór komisji lustracyjnej na rok 1894.
7. Wnioski członków.

Rada Nadzorcza Towarzystwa powroźniczego w Radymnie.
Stowarzyszenia zarejestrowanego z poręką pięciokrotnego udziału.

Prezes: ***Władysław Janicki.*** Sekretarz: ***Antoni Bahr.***

TOWARZYSTWO KRAJOWE

dla handlu i przemysłu

podaje do wiadomości, że na żądanie członków zaopatrzyło obecnie swoje składy **we Lwowie, przy ulicy Akademickiej l. 2 w Krakowie, Sławkowska l. 1,** oprócz **własnych wyrobów korczyńskich** także we wszelkiego rodzaju zagraniczne płótna, szyfony i szyrtyngi. Poleca również **własnego wyrobu** kołdry z najczystej wełny i materace po umiarkowanych cenach.

Cenniki i próbki towarów wysyła się na żądanie franko.

1040 1—8 **Dyrekcja.**

Wydawca: Józef Laskowniecki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.